

Halina Parafianowicz
(*Białystok, Polska*)

WIZYTA W ODESSIE MARKA TWAINA I JEGO POSTRZEGANIE ROSJI

Samuel Clemens, 32-letni wówczas jeszcze mało znany reporter i dziennikarz, piszący pod pseudonimem Mark Twain, odbył w czerwcu-listopadzie 1867 roku z grupą amerykańskich turystów podróż na statku „Quaker City” („Miasto Kwaków”) do Europy i Ziemi Świętej. Jego wyprawa finansowana była w kwocie 1250 dol. przez gazetę „Alta California”, której nadsyłał relacje opisując zwiedzane miasta, regiony i kraje¹. Był to często praktykowany sposób, bowiem redakcje zamawiały teksty z podróży zawodowych literatów czy redaktorów. Zapewniało to kunszt, a zatem podnosiło wartość tych relacji, a zwłaszcza poczytność przyszłych publikacji. Czasem też niejako a-konto opłacano ich wyprawy do ciekawych i intrygujących czytelników miejsc. Późniejszy polski laureat Nagrody Nobla, a wówczas też raczej początkujący literat, Henryk Sienkiewicz, podobnie miał sfinansowaną przez „Gazetę Polską” podróż do Ameryki w latach 1876–1878². Nadsyłane przez niego reportaże były publikowane przez gazetę, a potem ukazały się wersji książkowej („Listy z Ameryki”). W niemałym stopniu ukształtowały wyobrażenia o ówczesnej Ameryce, a i do dziś stanowią poczytną lekturę.

Pisząc o podróży Twaina i jego relacji z pobytu na Krymie warto mieć na uwadze ówczesną sytuację Rosji i Stanów Zjednoczonych, a także szerszy kontekst międzynarodowy. Oba kraje z uwagą obserwowały wzrost potęgi gospodarczej i ekspansję terytorialną drugiej strony. Polityka imperialna Rosji i kolejne podboje, zwłaszcza w Azji, nie zagrażały bezpośrednio interesom Stanów Zjednoczonych, zajętych postępującą ekspansją na Zachód, jego kolonizacją, przyspieszoną industrializacją i budową potęgi gospodarczej kraju. Oba państwa miały też zupełnie świeże doświadczenia wojenne i „niezabliźnione rany” – Rosja po przegranej wojnie krymskiej (1853–1856) i powstaniu styczniowym, a USA po długotrwałej bratobójczej wojnie secesyjnej z lat 1861–1865³. Straty

¹ J. Stawiński, *Mark Twain*, Warszawa 1963, s. 75-76. Autor zawarł też dodatkową umowę z „New York Tribune”, przesyłając potem redakcji 6 tekstów z podróży.

² H. Parafianowicz, *Ameryka i Amerykanie w świetle „Listów z podróży” Henryka Sienkiewicza*, „Studia Podlaskie”, t. XIII, 2003, s. 5-22.

³ Warto dodać, że po początkowej neutralności Rosja poparła Północ, a nie Południe. W ówczesnej amerykańskiej publicystyce i piśmarstwie czasem zestawiano właśnie powstanie styczniowe,

i zniszczenia oraz pamięć o tych wydarzeniach z pewnością miała wpływ na postrzeganie i odbiór przez Twaina odwiedzanych potem miejsc, zwłaszcza Sewastopola, który wydał mu się „chyba najbardziej ufortyfikowanym miastem w całej Rosji, jeśli nie w całym świecie”⁴.

Na stosunek amerykańskiego pisarza do Rosji i jej postrzeganie zapewne istotny wpływ miał niedawny zakup Alaski przez Stany Zjednoczone (za 7,2 miliona dolarów). Traktat z 30 marca 1867, wynegocjowany przez ambasadora rosyjskiego Eduarda de Stoeckla z sekretarzem stanu Williamem Sewardem, w kilka miesięcy potem został ratyfikowany przez oba kraje. Ale sama transakcja, wówczas zresztą kontrowersyjna i krytykowana przez wielu Amerykanów, także z kręgów rządowych, budziła też spore nadzieje wielu z nich, zwłaszcza poszukiwaczy przygód i złota, rozmaitych romantyków, wizjonerów, chrześcijańskich misjonarzy oraz przedsiębiorców i polityków. 18 października 1867 roku odbyło się przed pałacem Baranowa, gdzie mieściła się siedziba rosyjskiego gubernatora, w Nowoarchangielsku (którego nazwę zmieniono na Sitka) oficjalne przekazanie władzy Amerykanom⁵. Naturalnie o tych szczegółach Twain nie mógł wiedzieć, ale jego uwagi, że Rosjanie są zainteresowani dobrymi relacjami z Amerykanami (*et vice versa*), świadczą o jego obeznaniu z ówczesnymi realiami politycznymi w stosunkach bilateralnych.

Z nowojorskiego portu, na statku „Miasto Kwaków”, Twain odpłynął na początku czerwca 1867, by powrócić po pięciu miesiącach, 19 listopada. Na trasie tej podróży były m.in. Wyspy Azorskie, Gibraltar, Tanger, Marsylia, Genua, Livorno, Rzym, Neapol, Ateny, Konstantynopol, Odessa, Sewastopol, Smyrna, Bejrut, Egipt, Hiszpania i Bermudy. W trakcie wyprawy organizowano wycieczki do atrakcyjnych miejsc, m.in. z portu w Marsylii do Paryża i Wersalu, z Genui do Mediolanu, Florencji i Pizy, a z Bejrutu do Jerozolimy.

Jak potem wspominał Twain, z podróży napisał pięćdziesiąt listów do redakcji „Alta California”, z których sześć zaginęło. Od 2 sierpnia 1867 do 8 stycznia 1868 gazeta publikowała jego teksty w cyklu pod tytułem „The Holy Land Excursion. Letter from ‘Mark Twain’”. Special Travelling Correspondent of the Alta”⁶. Autor wywiązał się wszak z kontraktu uzupełniając te brakujące, czyli pisząc je na nowo. Po powrocie wygłosił też liczne odczyty, za które zainkasował – jak wspominał – „okrągłą sumkę”⁷. Część listów Twaina opubliko-

wymierzone przeciwko Rosji z buntem konfederatów i secesją Południa. Nie bez powodu amerykańscy Polonusi do dziś mają pretensje o to.

⁴ M. Twain, *Prostaczkowie za granicą*, przekład, posłowie, przypisy A. Keyha, Katowice 1992, s. 203.

⁵ R. R. Jensen, *The Alaska Purchase and Russian-American Relations*, Seattle 1975, s. 77-78, 132 i n.; R. E. Welch Jr., ed., *American Public Opinion and the Purchase of Russian America*, w: *Alaska and Its History*, Seattle – London 1967, s. 273-292. Na temat samej transakcji i wzajemnych relacji amerykańsko-rosyjskich jest bogata literatura przedmiotu.

⁶ www.twain.lib.virginia.edu/innocent/iahomag.html (pobrane 8 września 2013).

⁷ M. Twain, *Autobiografia*, opracował Charles Neider, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył P. Skurowski, Warszawa 1993, s. 231.

wał również „New York Tribune” i „New York Herald”, co przyniosło mu popularność na Wschodnim Wybrzeżu, jeszcze przed edycją książkową z tej wyprawy.

W latach 1867–1868 Twain był krótko sekretarzem Wiliama M. Stewarta, senatora z Nevady. Zastąpił wówczas w kręgach waszyngtońskich jako wyborczy rozmówca, chętnie zapraszany na spotkania towarzyskie, tzw. obiady korespondentów, jak również do wygłoszenia odczytów. Potrafił też znakomicie popularyzować własne pisarstwo, ugruntowując z czasem silną pozycję w świecie literatury. W sierpniu 1869 roku – nie bez pewnych problemów i kłopotów dotyczących zobowiązań i praw autorskich – opublikował książkę, która – dzięki dużym nakładom i licznym wznowieniom – przyniosła mu dochód i wielką popularność⁸.

„Prostaczkowie za granicą” – to pierwsza z książek podróżniczych Twaina, które cieszyły się zainteresowaniem i były życzliwie przyjęte przez amerykańskich czytelników⁹. Zresztą ten rodzaj literatury, w przyszłości uznany jako odrębny gatunek literacki – *travel literature/writing*, miał od początku spore grono ciekawych świata i życzliwych czytelników, zyskując z czasem też uznanie krytyków¹⁰.

Warto dodać, że książki podróżnicze cieszyły się wznoszącym zainteresowaniem od końca XVIII w., zyskując coraz liczniejsze grono autorów Europejczyków, zwłaszcza Anglików, piszących o nieeuropejskich częściach świata, którzy w ten sposób kreowali „pewien imperialny ład i porządek”¹¹. Pisali mężczyźni i kobiety (choć rzadziej i zazwyczaj w formie listów, dziennika bądź autobiografii), naukowcy eksplorujący określone obszary, żołnierze, poszuki-

⁸ M. Twain (Samuel L. Clemens), *The Innocents Abroad or The New Pilgrims' Progress, Being Some Account of the Steamship Quaker City's Pleasure Excursion to Europe and the Holy Land; with Descriptions of Countries, Nations, Incidents and Adventures, As They Appeared to the Author*, Hartford 1869. Książka była bogato przyozdobiona 234 ilustracjami, które znakomicie dopełniały tekst. Do niniejszego artykułu korzystałam z polskiego tłumaczenia (patrz przypis 4).

⁹ Szerzej na temat tej książki pisał Leon Dickinson (*Mark Twain's Innocents Abroad: Its Origins, Composition, and Popularity*, Chicago 1945), a o literaturze podróżniczej Twaina – Harold H. Hellwig (*Mark Twain's Travel Literature: The Odyssey of a Mind*, Jefferson, N.C., 2008).

¹⁰ Warto nadmienić, że od niedawna *travel writing* zyskało status odrębnego pola badań. W 1997 roku zaczęło ukazywać się specjalistyczne czasopismo „Studies in Travel Writing”, wydawane przez Nottingham Trent University.

¹¹ Mary Louise Pratt w niezwykle ciekawej pracy zajmując się studium gatunku pisarstwa podróżniczego pisze tak: „Twierdzą tu, że książki podróżnicze zapewniły czytelnikom w Europie poczucie posiadania odległych regionów świata, prawa do nich i zaznajomienia się z obszarami, które były badane, podbijane, kolonizowane i w które inwestowano. Literatura podróżnicza cieszyła się wielką popularnością. Rozbudzała w swych odbiorcach ciekawość, podekscytowanie, dawała wrażenie, że przeżywają jakąś przygodę, a nawet podsycala moralny zapał związany z ekspansjonizmem Europejczyków. Literatura ta, jak uważam, stanowiła jeden z podstawowych instrumentów, które miały wywołać w przebywających w swej „domowej” Europie ludziach poczucie przynależności do większego projektu na planetarną skalę; innymi słowy, było to narzędzie, za pomocą którego kształtowano „zadomowionego poddanego” imperium”. (*Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, Kraków 2011, s. 20).

wacze bogactw i przygód etc. Z czasem obiektem zainteresowania stało się także Imperium Rosyjskie¹².

Amerykanie, po trosze zapewne naśladowując Europejczyków, coraz częściej, zwłaszcza od połowy XIX wieku, udawali się w podróże zagraniczne do rozmaitych krajów, nie tylko europejskich. Nierzadko też pisali potem relacje i dzielili się w ten sposób wrażeniami o ciekawych odległych krajach, innych cywilizacjach i odmiennych obyczajach etc. Coraz częściej obiektem zainteresowania amerykańskich czytelników były już nie tylko kraje Europy Zachodniej i Północnej, lecz także Europy Wschodniej, Afryki i Azji. Tytułem przykładu warto wspomnieć o kilku takich podróżnikach i ich pracach. John L. Stephens przemierzał nie tylko terytoria Meksyku czy Gwatemali, ale i Egiptu, Persji i Ziemi Świętej, a następnie kraje europejskie, w tym także Rosję i ziemie polskie. Ponoć w jednym z wydawnictw dowiedział się on, że ... najlepiej sprzedają się książki podróżnicze, więc postanowił „sprzedać” swoje wrażenia z licznych podróży¹³. Już wkrótce, dzięki tym publikacjom stał się osobą majątną i niezależną finansowo. Warto też odnotować pracę Bayarda Taylora, która również obejmowała jego wrażenia z Rosji¹⁴.

Wróćmy zatem do podróży amerykańskich turystów i wizyty Twaina na Krymie. Krótki, bowiem tylko jednodniowy, pobyt w szybko rozwijającej się Odessie zrobił na pisarzu dobre wrażenie. Pisał, że:

(...) jest najbardziej wysuniętym na północ portem Morza Czarnego. Liczy 135 tysięcy mieszkańców i rozwija się szybciej niż jakiegokolwiek amerykańskie miasteczko. (...) Od dawna nie czułem się tak swojsko, jak od kiedy na dobre „zakotwiczyliśmy” w Odessie. Przypomina amerykańskie miasto: ulice szerokie, proste i przejezdne, domy nie przekraczające dwóch pięter, schludne i pozbawione architektonicznych ozdóbek, przy krawężnikach ciągną się nasze drzewa świętojańskie, zwane tu „akacjami”. Wszystko świadczy o prężności i handlowym wigorze: szybki krok przechodniów, jakże nam bliska „młodość” zabudowy. No i tumany kurzu, niczym przesłanie z naszej ojczyzny, które wycisnęły nam z oczu łzy, a z gardeł wyrwało okrzyk zachwyty, jak nakazuje amerykańska tradycja. Gdziekolwiek spojrzeć – wszędzie Ameryka!¹⁵.

¹² E. Morton, *Travels in Russia, and a residence at St. Petersburg and Odessa, in the years 1827–1829; intended to give some account of Russia as it is, and not as it is represented to be*, London 1830. Warto też odnotować książkę francuskiego markiza, Astolphe de Custine o jego wizycie w Rosji w 1839 roku (*La Russie en 1839*), która w kolejnych dekadach XIX wieku miała kilka wydań i cieszyła się ogromnym powodzeniem. W przyszłości była też tłumaczona na wiele języków. Jest też jej polskie tłumaczenie (Astolphe markiz de Custine, *Listy z Rosji. Rosja w 1839 roku*, Warszawa 1991).

¹³ J. L. Stephens, *Incidents of Travel in Greece, Turkey, Russia, and Poland*, New York 1838, v. I-II, a potem kolejne wydania które świadczą o zainteresowaniu czytelników i popycie na tę pracę.

¹⁴ B. Taylor, *Travels in Greece and Russia, with an Excursion to Crete*, New York 1859, która była potem wznawiana.

¹⁵ M. Twain, *Prostaczkowie...*, s. 207.

Ale natychmiast dodał, że wkrótce – po napotkaniu cerkwi i dorożkarza – swojska wizja przysła, bowiem ani architektura, ani strój woźnicy w niczym nie kojarzyły mu się z ojczyzną.

Założona pół wieku wcześniej Odessa (w 1794 roku) była istotnie miastem młodym (jak potem zauważono – trochę młodszym od Waszyngtonu) i dynamicznie się rozwijającym, podobnie jak wiele miast i miasteczek w Ameryce. Ta refleksja Twaina i dostrzeganie podobieństw wynikało pewnie i z tego powodu, że ich grupa turystyczna odwiedziła już stare ośrodki cywilizacji antycznej i wiele historycznych miejsc w Europie. Stąd może takie skojarzenie i porównanie z USA, chyba trochę zaskakujące i niejako na wyrost, ale i poniekąd uzasadnione. Wizualnie samo centrum Odessy – zwłaszcza po obejrzeniu krętych i ciasnych uliczek starych europejskich metropolii – w sposób niejako automatyczny mogło kojarzyć się z regularnym planem miast amerykańskich, przecinanych szachownicą prostopadłych i równoległych ulic i uliczek. Szerokie ulice, ruch i prężny rozwój tętniącego życiem ośrodka handlowego i czarnomorskiego portu istotnie mógł się kojarzyć Amerykanom z krajem ojczystym, wchodzącym energicznie w epokę błyskawicznego industrialnego rozwoju.

Twain bezceremonialnie pisze, że w Odessie – ponieważ nie było tam nic „godnego zwiedzania” – turyści mieli „dzień niczym nie zakłóconego wałęsania się po ulicach”, podczas którego natknęli się „tylko na dwa posągi”. O jednym z nich upamiętniającym założyciela Odessy, księcia Richelieu i legendarnych potem odeskich schodach napisał tak:

Stoi na szerokiej, prowadzącej w dół promenadzie, spogląda w morze, a od cokołu do portu prowadzą schody liczące dwieście dwadzieścia stopni. Co dwieście rozpościera się szeroki podest. Cały ciąg schodów długi jest na pięćset stóp, a ludzie wspinający się nim przypominają z odległości mrówki. Wspominam o tym pomniku i schodach bo ciekawa jest ich historia¹⁶.

I dalej, z niebywałą wprost nonszalancją i szokującą niedbałością o fakty lapidarnie „poinformował” amerykańskiego czytelnika o losach legendarnego krewniaka słynnego francuskiego kardynała.

Richelieu założył Odessę, troszczył się o nią niczym dobry ojciec, poświęcił swój płodny umysł jej sprawom wydał na nią cały swój majątek, oparł jej dobrobyt na solidnych podstawach, dzięki czemu jest i długo będzie jednym z najprężniejszych miast w Starym Świecie; na koniec ufundował ze swej własnej sakiewki schody, po czym... Pewnego dnia ludzie, dla których tyle dobrego uczynił, pozwolili mu, by zszedł po tych schodach zapomniany, obdarty, stary i bez grosza przy duszy. A gdy po latach zmarł w nędzy i poniżeniu w Sewastopolu, zwołali wiec,

¹⁶ M. Twain, *Prostaczkowie...*, s. 208.

opodatkowali się dobrowolnie, by błyskawicznie wznieść ów świetny pomnik i nazwać promenadę imieniem księcia¹⁷.

Jak widać, Twaina poniosła zbyt duża fantazja, by nie rzec, że była to pogoń za sensacją. O ile początek jego uwag o działalności Armanda Emmanuela du Plessis (1766–1822), księcia Richelieu ma jeszcze pewien ślad odnoszący się do realiów, to druga część jego wywodu jest już tylko fikcją literacką, bowiem kompletnie nie odnosi się do faktycznych późniejszych losów księcia. Był on od 1803 roku cywilnym gubernatorem Odessy, zasłużonym dla rozwoju założonego 9 lat wcześniej miasta. Stanie się ono, w niemałym stopniu dzięki jego administrowaniu, szybko rozwijającym się nowoczesnym ośrodkiem handlowym i rozbudowywanym portem czarnomorskim, jednym z większych w Imperium Rosyjskim. Rojalista Richelieu na prośbę Ludwika XVIII powrócił wszak do Francji, by zająć się, po dymisji Talleyranda, misją tworzenia gabinetu. Był dwukrotnie premierem Francji, w latach 1815–1815 oraz 1820–1821. W 1822 roku 56-letni Richelieu zmarł we Francji. Władze Odessy, uzyskawszy zgodę Aleksandra I na budowę pomnika księcia Richelieu, zainicjowały zbiórkę pieniędzy na ten cel. W dwa lata później, już za rządów gubernatora Michaiła Woroncowa, zapoczątkowano jego budowę. Projektantem był słynny rzeźbiarz z Sankt Petersburga, Iwan Martos. Spiszowy posąg księcia Richelieu odsłonięto uroczystie w kwietniu 1828 roku¹⁸. Do dziś pomnik ten, usytuowany w ważnym miejscu Odessy, jest – podobnie jak słynne odeskie schody – jednym z najbardziej rozpoznawalnych jej symboli. Trudno więc zrozumieć stworzoną przez Twaina kłiwą literacką opowieść o „porzuconym i zapomnianym” ojcu miasta przez jego niewdzięcznych mieszkańców.

Twain, podczas krótkiego pobytu na Krymie odwiedził Sewastopol, Odesę i Jałtę, o których wzmiankował w listach do redakcji, a później również w książce. Ale najwięcej uwagi – bo to z pewnością bardziej interesowało nie tylko amerykańskich podróżników, ale i zapewne czytelnika – poświęcił złożonej przez Amerykanów wizycie w Jałcie Aleksandrowi II, carowi Rosji w latach 1855–1881. Amerykańscy turyści powołali komitet, który 26 sierpnia 1867 wystosował specjalny adres do cara. Twain był – obok Williama Gibsona, T. D. Crockera, A. N. Sanforda i płk. Kinney’a, jednym z jego członków i zarazem sekretarzem tego gremium. Amerykanie, w kurtuazyjnych słowach zwracali się do imperatora, „niezawodnego przyjaciela”, który pomógł ich krajowi w potrzebie. Wskazywali, że są wprawdzie grupą nieliczną i nie reprezentują oficjalnego stanowiska Stanów Zjednoczonych, ale wyrażają uczucia swoich rodaków. I dalej pisali, że Ameryka jest wdzięczna Rosji w szczególności za „jej niezachwianą przyjaźń w dobie największej dla niej próby” (chodziło zapewne o wojnę secesyjną). Zapewniano też rosyjskiego imperatora, że kraj „ta-

¹⁷ M. Twain, *Prostaczkowie...*, s. 208.

¹⁸ www.enjoyukraine.info/article/Duke-de-Richelieu.html (pobrane 3 września 2013).

kiej przyjaźni spodziewa się nadal i o to się modli, wyrażając nieustającą wdzięczność Rosji i cesarzowi”. W słowach końcowych wyrażano nadzieję na dalsze przyjazne relacje pomiędzy obu państwami¹⁹.

Pomijając język i kurtuazyjne sformułowania adresu do cara, należy podkreślić, że jego autorzy wyrażali istotnie pewne oczekiwania swoich rodaków odnośnie dalszej współpracy rosyjsko-amerykańskiej. Sama zaś możliwość spotkania „autentycznego cesarza”, przebywającego wraz z rodziną na odpoczynku w letniej rezydencji w Jałcie – jak to żartobliwie opisał Twain – była wystarczająco kusząca i atrakcyjna dla amerykańskich turystów.

Przezabawnie i ze swoistym humorem pisarz opisał przygotowania do złożenia wizyty tak ważnej osobie, jak również samą audiencję. Z całą powagą poproszono o instruktaż amerykańskiego konsula, jak mają się zachowywać, nieobcy w etykiecie dworskiej rodacy. Z niemąym zdumieniem dowiedzieli się, że konsul amerykański nigdy nie był na audiencji u cara, ale udzielił im stosownych rad. Jak pisał potem Twain:

Na widok Jego Cesarskiej Mości oblicza pasażerów naszego statku winny rozpromienić się spontanicznie, wyrażając wdzięczność, szacunek i podziw, głowy zaś zgąć się w ukłonie – nie służalczym, lecz oddającym cześć należną cesarskiej osobie. Po kwadransie cesarz uda się do swego domu, a my pospieszymy na pokład²⁰.

Podjęte starania o audiencję przyniosły nadspodziewany rezultat, bowiem okazało się, że car wyraził życzliwe zainteresowanie amerykańskimi turystami i zgodził się ich przyjąć nazajutrz. Jak nie bez racji i pewnej satysfakcji zauważył Twain:

Czuć było na milę, że Rosja pragnie nawiązać bliższe stosunki z Ameryką tak bardzo, iż nawet my, szarzy obywatele, byliśmy godni audiencji²¹.

Samą audiencję opisał Twain ze swoistym humorem i swadą w korespondencjach do gazety, podkreślając sympatyczną atmosferę spotkania i krótkich rozmów z gospodarzami. Pisarz był ujęty kurtuazją i manierami Aleksandra II, ale chyba niemałe też wrażenie na nim zrobiła jego władza, obejmująca – jak pisał – 70 milionów jego poddanych. Mimo sympatycznych, trochę ckliwych, a poniekąd i prześmiewczych komentarzy dodał:

¹⁹ www.twainquotes.com/Revolution/revolution.html

B. Szmidt, *Mark Twain on Czars, Siberia, and Russian Revolution*, (pobrane 8 września 2013).

²⁰ M. Twain, *Prostaczkowie...*, s. 210.

²¹ M. Twain, *Prostaczkowie...*, s. 210.

Podziwiając łagodne oblicze cesarskiej małżonki i dziewczęcy wdzięk jej córki, zastanawiałem się, czy nie potrafiłyby skruszyć surowość carskich wyroków skazujących nieszczęśników na sybirską poniewierkę²².

Jest to wyraźny sygnał, że Amerykanin miał pewną wiedzę o represyjnej polityce ówczesnego władcy Imperium. Być może była to również aluzja do represji po powstaniu styczniowym. W anglojęzycznej edycji już w pierwszym wydaniu książki „The Innocent Abroad” znalazły się liczne fotografie, a zwłaszcza rysunki samego Twaina, które świadczą o jego niekoniernie bezkrytycznym już wówczas podejściu do cara i jego polityki.

W samym zaś adresie do Aleksandra II zwraca uwagę ton ówczesnych uwag nie tylko na temat cara, ale zwłaszcza komentarzy odnośnie dobrych stosunków i „trwałej przyjaźni” okazywanej przez Rosję Stanom Zjednoczonym. W korespondencjach do gazety, a także w późniejszej książce Twain pisał, że po spotkaniu w Jałcie i rozmowach z rodziną carską oraz innymi dostojnikami odniósł nieodparte wrażenie, iż Rosji zależało na dobrych relacjach z Ameryką. Czuł się więc – także jako przewodniczący delegacji turystów – niejako zobligowany do przekazania nastroju tych spotkań rodakom. Jak donosił:

Wszyscy czuliśmy, że reprezentujemy tu amerykański naród, a nie amerykański rząd, więc naszą misję musieliśmy wypełniać szczególnie taktownie. Podobnie carska rodzina uznała bez wątpienia, że bawiąc nas, zabawia naród amerykański, a nie czeredę urzędników z Departamentu Stanu. Dali wyraz szczególnej życzliwości wobec całego naszego kraju. Tak właśnie traktowaliśmy świadczone nam grzeczności, nie zaś jako wyraz szczególnej sympatii dla naszej wycieczki. Nie zaprzeczam, że tak gorące przyjęcie wprawiło nas jako Amerykanów w dumę; nikt też nie zaneguje, że polechtało mile nasze ambicje²³.

Wydaje się, że epizodyczny pobyt Twaina na Krymie w 1867 roku miał – zwłaszcza w kontekście ówczesnych stosunków amerykańsko-rosyjskich – pewien związek i wpływ na późniejsze jego zainteresowania Rosją. Aleksandra II, ze względu na zniesienie poddaństwa chłopów porównywano czasem [! – H. P.] z Abrahamem Lincolnem znoszącym niewolnictwo. Twain być może też uległ w jakimś stopniu tym sentymentom i iluzjom. Ale od początkowej ciekawości i pewnej sympatii wobec Rosji pisarz przeszedł w kolejnych dekadach poważną ewolucję swego stanowiska²⁴.

Warto dodać, że podjęte na początku panowania przez Aleksandra II reformy wewnętrzne (w tym reforma uwłaszczeniowa, sądownictwa, szkolnictwa – to on założył uniwersytet w Odessie w 1865 – znane potem jako „odwilż poseswastopolska”) zrodziły nadzieje na bardziej liberalną politykę, co szybko

²² M. Twain, *Prostaczkowie...*, s. 212.

²³ M. Twain, *Prostaczkowie...*, s. 215.

²⁴ Patrz: Ch. Neider, *Mark Twain and the Russians, an Exchange of Views*, New York 1960.

okazało się złudzeniem. Zdławienie powstania styczniowego, srogie represje, a potem także procesy działaczy narodnickich w latach 1877–1878 pokazały faktyczne oblicze jego coraz bardziej znieawidzonych rządów. Przejawem desperackiego oporu wobec polityki carskiej były liczne próby zamachów, zakończone 13 marca 1881 zabójstwem imperatora w Petersburgu²⁵.

Sukcesor Aleksandra II, jego syn Aleksander III (panujący w latach 1881–1894) od początku, również za granicą uchodził – w odróżnieniu od ojca – za monarchę bardziej represyjnego. Był on zagorzałym przeciwnikiem wszelkich reform, a stosowana w czasie jego panowania polityka represji, powołanie „Ochrany”, aresztowania oponentów, tortury i nieludzkie warunki w więzieniach zyskały i utwierdziły jego złą sławę nie tylko w Imperium. Informacje na ten temat docierały również za granicę, znajdując potem oddźwięk w prasie europejskiej, a sporadycznie również amerykańskiej.

„North American Review”²⁶ często zamieszczał reportaże z różnych zakątków ziemskiego globu, popularyzując z czasem, także wśród historyków, zainteresowanie przeszłością Rosji krajów Europy Wschodniej i Słowiańszczyzną²⁷. Zainicjowany w 1894 roku na Uniwersytecie Harvarda cykl wykładów o Rosji przez Archibalda C. Coolidge’a i powołanie tam potem pierwszej katedry zajmujących się historią Rosji i Europy Wschodniej przyczyniło się do powolnego rozwoju studiów w tym zakresie²⁸. Kolejne dekady przyniosły postępujący wzrost zainteresowań tym regionem i rozwój badań slawistycznych, choć na ich prawdziwy rozkwit w Stanach Zjednoczonych przyszło jeszcze sporo poczekać.

Pod koniec XIX i na początku XX w. obserwuje się wzrastające zainteresowanie Rosją i Europą Wschodnią, co przyniesie – w związku z niesamowitym rozwojem i sukcesem rosyjskiej kultury – swego rodzaju „modę na rosyjskość” nie tylko na salonach europejskich, ale i w USA. Warto wszak dodać, że to głównie amatorzy pasjonaci (a nie historycy, bo nauka historyczna była tam wówczas w powijakach), dziennikarze i podróżnicy zapoczątkowali i kształtowali zainteresowania i wiedzę o Rosji. Szczególną w tym względzie rolę odegrało kilka osób, wartych przypomnienia – słynny podróżnik i korespondent

²⁵ Szerzej na ten temat, Ludwik Bazylow, *Historia Rosji*, t. II, Warszawa 1983, s. 303-317, 348-350.

²⁶ Pismo założone w 1815 roku w Bostonie, a w 1878 przeniesione do Nowego Jorku. Na jego łamach podnoszono coraz częściej ówczesne problemy społeczne i polityczne. Pisał tam m.in. Lew Tołstoj, Herbert George G. Wells, Gabrielle d’Annunzio, także dosyć często Mark Twain. Szerzej na temat amerykańskich podróżników w Rosji pisze Anna Mary Babey, *Americans in Russia, 1776–1917: A Study of the American Travellers in Russia from the American Revolution to the Russian Revolution*, New York 1938.

²⁷ Jeden z pierwszych profesjonalnych historyków, powszechnie potem uznany za swego rodzaju klasyka, George Bancroft w pracy z 1855 roku na temat badań nad przeszłością innych państw zamieścił krótki szkic historii Rosji, a John L. Motley, zajmujący się głównie historią Holandii, napisał też biografię cara Piotra I (*Peter the Great*, New York 1877).

²⁸ Więcej na ten temat: R. F. Byrnes, *Awakening American Education to the World: The Role of Archibald C. Coolidge 1866–1928*, Notre Dame 1982.

George Kennan (stryjeczny wuj przyszłego dyplomaty, znawcy spraw rosyjskich i sowietologa George'a Frosta Kennana), Jeremiah Curtin (znany tłumacz dzieł Henryka Sienkiewicza, jak również rosyjskich baśni, podań i powieści) i Eugene Schuyler (którego pisarstwu czasem przypisuje się poziom akademicki)²⁹.

George Kennan, po odbyciu podróży na Syberię, opublikował w latach 1887–1891 cykl artykułów, a potem też dwutomową pracę o nieludzkich obyczajach i warunkach pracy zesłańców na Syberii. Stał się rzecznikiem poparcia dla rewolucjonistów, czemu dał wyraz także w licznych prelekcjach wygłaszanych w czasie podróży po USA, podczas których czytał listy zesłańców i pokazywał fotografie obrazujące warunki ich katorżniczej pracy³⁰. Był wybornym i przekonującym mówcą, gromadzącym na spotkaniach tłumy słuchaczy. Jego rozległa działalność odczytowa i pisarstwo na temat sytuacji więźniów politycznych wpłynęła w dużej mierze na stosunek Amerykanów do Rosji. Niemalą w tym rolę odegrało jakże wymowne jego zdjęcie w... przebraniu rosyjskiego zesłańca w kajdanach. Po jednym ze spotkań z Kennanem w marcu 1888 wstrząśnięty do łez Twain ponoć miał powiedzieć, że gdyby był Rosjaninem byłby rewolucjonistą. I dodał, że mógłby szanować cara jako człowieka, ale walczyłby i niszczył go jako władcę-despotę. Uważał, że siła moralna świata cywilizowanego, jak również międzynarodowe prawo powinny być natychmiast użyte, by powstrzymać te okrucieństwa i gwałty dokonywane w carskiej Rosji³¹.

Z biegiem lat sławny już pisarz wykazywał coraz większy krytycyzm wobec rosyjskiej arystokracji, historii i systemu politycznego, choć ani w swoim pisarstwie, ani w prelekcjach sprawom Rosji nie poświęcał zbyt wiele uwagi. Przystąpił wszak do amerykańskiej sekcji *Society of American Friends of Russian Freedom*, którego członkowie w ostatniej dekadzie XIX wieku krytykowali carski despotyzm i wyrażali poparcie dla programu demokratycznych reform, także rewolucji. Rozbudował z czasem, zwłaszcza podczas swoich europejskich podróży, kontakty z Rosjanami ze świata polityki i kultury, m.in. działaczem rewolucyjnym Mikołajem Czajkowskim. Kiedy przybył on w marcu 1906 roku do Ameryki i organizował zbiórkę pieniędzy na wsparcie rosyjskich rewolucjonistów oraz zakup dla nich broni, pisarz osobiście poparł te starania³².

Podobnie też poparł zabiegi Maksyma Gorkiego, podczas jego wizyty w USA wiosną 1906. Zabierał wówczas głos na łamach „New York Timesa”, popierając starania gościa o wsparcie finansowe dla rosyjskich działaczy wal-

²⁹ Szerzej na ten temat pisze R. F. Byrnes, *A History of Russian and East European Studies in the United States. Selected Essays*, New York – London, 1994; M. Filipowicz, *Emigranci i Jankesi. O amerykańskich historykach Rosji*, Lublin 2007, s. 26-39.

³⁰ G. Kennan, *Siberia and the Exile System*, New York 1891, v. I-I

³¹ www.twainquotes.com/Revolution/revolution.html B. Szmidt, *Mark Twain on Czars, Siberia, and Russian Revolution* (pobrane 8 września 2013).

³² www.twainquotes.com/19060330b.html (pobrane 8 września 2013).

czących z caratem³³. Opowiedział się wprost po stronie rewolucjonistów i rewolucji, wyrażając nadzieję na jej zwycięstwo. I dodał:

Może nawet niektórzy z mojego pokolenia dożyją szczęśliwego dnia, kiedy carowie i wielcy książęta będą w Rosji taką samą rzadkością, jaką – przypuszczam – są w niebie³⁴.

Twain przewodniczył na spotkaniu i uroczystym obiedzie na cześć pisarza w dniu 11 kwietnia 1906 roku. Odbywało się to w atmosferze skandalu, bowiem część mediów torpedowała wizytę i zabiegi Gorkiego, ponieważ towarzyszyła mu przyjaciółka Maria Andrejewa, aktorka z moskiewskiego teatru. Twain unikał komentarzy odnośnie życia prywatnego gościa, deklarował natomiast poparcie dla jego starań i zbiórki pieniędzy na pomoc rewolucjonistom. Wypowiadał się życzliwie na temat działań rewolucyjnych, apelując do rodaków o wsparcie działaczy walczących o wolność i sprawiedliwość w Rosji³⁵. „New York Times” zamieścił sporo informacji o wizycie Gorkiego, wraz ze zdjęciami pisarza z żoną i adoptowanym synem, a także fotografiami z różnych spotkań z pisarzem w Nowym Jorku.

Do końca życia Twain nie unikał komentarzy na tematy polityczne, w tym także dotyczące spraw rosyjskich. Przeszedł on poważną ewolucję poglądów na temat postępującej ekspansji terytorialnej USA i stał się zagorzałym krytykiem imperializmu jako takiego, a więc zarówno amerykańskiego, jak i belgijskiego czy rosyjskiego. W „Autobiografii” (a było to najwyraźniej w kontekście pogromów w 1906 r.) bardzo krytycznie wypowiadał się na temat Rosji. Pisał wtedy tak:

Chociaż w chrześcijańskim średniowieczu życie było okrutne i godne współczucia, to jednak nie w tym stopniu co życie w dzisiejszej Rosji. Od trzech stuleci w tym kraju olbrzymia liczba ludności jęczy pod plugawym jarzmem koronowanych zabójców i rabusiów, z których każdy zasługuje na stryczek. Sto trzydzieści milionów nieszczęsnych rosyjskich poddanych jest dziś w dużo gorszym położeniu niż owi biedacy z czasów średniowiecza, nad którymi się tak litujemy. Przyzwyczajiliśmy się już mówić o Rosji jako kraju, który wciąż tkwi w średniowieczu, ale jest to pochlebstwo. Rosja jest wciąż w tyle za średniowieczem. Daleko jej jeszcze do średniowiecza i nie dogoni go, dopóki istnieje w niej carat³⁶.

³³ www.twainquotes.com/19060330b.html; „New York Times”, 12 kwietnia 1906, „Gorky and Twain Plead for Russian Freedom” (pobrane 8 września 2013).

³⁴ Cyt. za J. Stawiński, dz. cyt., s. 289-290. 14 kwietnia „New York World” na stronie tytułowej zamieścił zdjęcia Gorkiego z żoną i dziećmi, a także fotografię jego towarzyszkę podróży. Pojawił się też sensacyjny komentarz na temat jego życia prywatnego. W następstwie tego skandalu Gorki musiał opuścić hotel.

³⁵ J. Stawiński, dz. cyt., 290.

³⁶ M. Twain, *Autobiografia...*, s. 415.

Od krótkiej wizyty Twaina na Krymie w 1867 roku do czasu, kiedy wypowiedział te słowa upłynęło ponad 40 lat, w czasie których miał on okazję, by dowiedzieć się sporo – nieraz bezpośrednio od samych Rosjan, zwłaszcza działaczy politycznych – na temat sytuacji wewnętrznej, represji caratu wobec poddanych i imperialistycznej polityki Rosji. Wpływało to na jego coraz bardziej krytyczne opinie, zwłaszcza wobec systemu politycznego, choć wykazywał wiele życzliwego zainteresowania i uznania dla osiągnięć kultury rosyjskiej. Pisarz utwierdził się w przekonaniu o konieczności gruntownych tam reform, a nawet rewolucji, o ile przyniosłaby te pożądane zmiany. U schyłku życia – podkreślając aspekt moralny, elementarne poczucie sprawiedliwości i potrzebę przestrzegania prawa międzynarodowego – Mark Twain niejednokrotnie publicznie krytykował despotyzm i represyjne rządy carskie, prognozując w niedalekiej perspektywie ich upadek.

Bibliografia

- M. Twain, *Prostaczkowie za granicą*, przekład, postłowie, przypisy A. Keyha, Katowice 1992.
- M. Twain, *Autobiografia*, opracował Charles Neider, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył P. Skurowski, Warszawa 1993.
- E. Morton, *Travels in Russia, and a residence at St. Petersburg and Odessa, in the years 1827-1829; intended to give some account of Russia as it is, and not as it is represented to be*, London 1830.
- B. Taylor, *Travels in Greece and Russia, with an Excursion to Crete*, New York 1859.
- J. L. Stephens, *Incidents of Travel in Greece, Turkey, Russia, and Poland*, New York 1838.
- H. Parafianowicz, *Ameryka i Amerykanie w świetle „Listów z podróży” Henryka Sienkiewicza*, „Studia Podlaskie”, t. XIII, 2003.
- A. M. Babey, *Americans in Russia, 1776–1917: A Study of the American Travellers in Russia from the American Revolution to the Russian Revolution*, New York 1938.
- Ch. Neider, *Mark Twain and the Russians, an Exchange of Views*, New York 1960.

Halina Parafianowicz
University of Białystok

MARK TWAIN'S VISIT TO ODESSA AND HIS PERCEPTION OF RUSSIA

Summary

Samuel Clemens, a 32-year-old, little-known reporter and journalist, writing under the pen name Mark Twain, travelled in June–November 1867, together with a group of American tourists, on the ship "Quaker City" to Europe and to the Holy Land. His trip was financed with the amount of \$ 1,250. by the newspaper "Alta California", to which he sent his reports, describing the cities, regions and countries he visited. At the beginning of June 1867 Twain sailed off the New York harbour, only to return after five months, on November 19. The route of this trip went through such places as Azores Islands, Gibraltar, Tangier, Marseilles, Genoa, Livorno, Rome, Naples, Athens, Constantinople, Odessa, Sevastopol, Smyrna, Beirut, Egypt, Spain and Bermuda. During

the expedition there were trips organized to interesting places, including from the port of Marseille to Paris and Versailles, from Genoa to Milan, Florence and Pisa, and from Beirut to Jerusalem. As Twain mentioned, he wrote fifty letters from the trip to the editors of "Alta California", six of which were lost. From August 2, 1867 to January 8, 1868 the newspaper published his texts in a series under the title "The Holy Land Excursion. Letter from 'Mark Twain'. Special Travelling Correspondent of the Alta." The author complied with the contract, completing those missing letters, that is, writing them again. After returning he delivered numerous lectures, for which he collected – as he said – "a round sum of money." Some of Twain's letters were also published by "New York Tribune" and "New York Herald", which brought him popularity on the East Coast, even before the book edition about this trip.

Key words: Mark Twain, travel, Crimea, Odessa, reportage.

HALINA PARAFIANOWICZ – prof. zw. dr hab., kierownik Katedry Historii 1919–1945 w Instytucie Historii i Nauk Politycznych Uniwersytetu w Białymstoku. Redaktor naczelna „Białostockich Tek Historycznych”. Zainteresowania badawcze: społeczna i polityczna historia Stanów Zjednoczonych i Europy Środkowo-Wschodniej w XX wieku; stosunki międzynarodowe, amerykańskie First Ladies, jak też biografistyka. Autorka między innymi takich książek, jak: *Polska w europejskiej polityce Stanów Zjednoczonych w okresie prezydentury Herberta C. Hoovera (1919–1933)* (Białystok 1991) oraz *Eleanor Anna Roosevelt (1884–1962): w cieniu wielkiego męża* (Warszawa 2000).